Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 13 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 252 (1164)

Elektryfikacja kraju

stawia przed inteligencją techniczną szereg poważnych zadań. — Zakończenie zjazdu jubileuszowego elektryków polskich

W czasie obrad jubileuszowego zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich, wiceminister Przemysłu Lekkiego, inż. Henryk Golański, wygłosił referat p. t. „O zadaniach inteligencji technicznej w planie 6-letnim".

Po nakreśleniu ogólnej sytuacji, w jakiej po wojnie znalazła się energetyka i przemysł elektrotechniczny, wiceminister Golański stwierdził, że dokonana praca, oglądana z perspektywy 5 lat, **daje niewątpliwie elektrykom polskim powód do słusznej dumy.**

Perspektywa przeobrażenia w krótkim czasie gospodarczego, politycznego i społecznego oblicza naszego kraju, jaką stwarza plan 6-letni, **otwiera przed elektrykami polskimi i przed całą naszą inteligencją techniczną szereg szczególnych i odpowiedzialnych zadań** - podkreślił wiceminister Golański.

Po szczegółowym omówieniu zagadnienia energetyki w planie 6-letnim, mówca stwierdził, że dalsze przekształcenia ustrojowe Polski, mające zajść w toku nadchodzącego 6-lecia i w wyniku realizacji planu 6-letniego, wiążą się z przeobrażeniem ekonomicznym w kraju i oparciem całej gospodarki narodowej na bazie ciężkiego przemysłu, **co splata się bezpośrednio ze sprawą elektryfikacji,** która winna wyprzedzać rozwój produkcji innych gałęzi gospodarki.

Aby sprostać stawianym energetyce wymaganiom, **moc energii elektrycznej na koniec 1955 r. wzrośnie trzykrotnie,** co zapewni średnie zużycie energii w wysokości **ponad 180 kW na 1 mieszkańca.**

Wiceminister Golański poświęcił następnie część swego przemówienia **zagadnieniom telekomunikacji.** Poszczególne jej rodzaje: **telefonizacja, telegraf, fototelegrafia, telewizja i sygnalizacja, wzbogacone zostaną nowymi urządzeniami.**

Przechodząc do omówienia zagadnienia udziału inteligencji technicznej w planie 6-letnim mówca stwierdził, że **polska inteligencja techniczna włącza się w przytłaczającej swej większości do pracy aparatu wytwórczego od pierwszych dni wyzwolenia.**

Rośnie aktyw tej inteligencji, a w jej szeregach aktyw elektryków, którzy zrozumiawszy sens zaszłych w Polsce przeobrażeń i dolszy ich kierunek — oddają budownictwu naszego ustroju swą wiedzę, zdolności i energie.

Obok tego stale rosnącego odłamu istnieją elektrycy, **których wykorzystanie w pracy dalekie jest od tkwiących w nich możliwości.** Nie mogą oni być pozostawieni samym sobie.

Stoi przeto przed nami zadanie wszystkich elektryków partyjnych i bezpartyjnych, a przede wszystkim bezpartyjnych, bo ci się jeszcze nie zaktywizowali, pozyskać dla realizacji 6-letniego planu. Takie jest nasze mobilizacyjne zadanie.

W pracy i w walce, prowadzonej wespół z klasą robotniczą, **zwiążemy starą inteligencję techniczną z masami ludowymi, budowniczymi szczęśliwego jutra Polski** — zakończył wiceminister Golański.

Meksykański Kongres Pokoju

potępia podżegaczy wojennych i politykę imperialistów

W niedzielę przed południem zakończył się trwający 6 dni ogólno-amerykański **Kongres Obrońców Pokoju w Meksyku,** z udziałem około tysiąca delegatów z wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym uczestnicy Kongresu uchwalili końcową rezolucję oraz manifest.

Rezolucja potępia podżegaczy wojennych, reżim Franco, remilitaryzację Niemiec i Japonii, jak również politykę kolonizatorską mocarstw imperialistycznych ze szczególnym uwzględnieniem jej przejawów na kontynencie amerykańskim, oraz wzywa do zorganizowania i objęcia akcją pokoju wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie, przekonania i wiarę.

Rezolucja stwierdza, że amerykański ruch w obronie pokoju **koordynować będzie swą akcję z analogicznymi ruchami na całym** świecie za pośrednictwem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu.

Przewodniczący postępowej partii USA — Henry Wallace przesłał na ręce organizatorów Kongresu depeszę, w której wyrażając ubolewanie z powodu niemożności wzięcia w nim udziału, stwierdza, iż **„kontynuować będzie walkę o pokój, dopóki terror faszystowski z jego gwałtami nie zniknie z kuli ziemskiej".**

Najlepsi synowie Ojczyzny

Prez. Bierut promuje oficerów

W dniu 11 bm. podczas uroczystej promocji absolwentów Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu Prezydent RP Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

„Obywatele oficerowie, podchorążowie i żołnierze!

W uroczystym dniu promocji pragnę przekazać wam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu władz państwowych.

Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierz Polski, a w szczególności oficer, dowódca i wychowawca żołnierza, powinien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tej podstawowej sile, na której opiera się Polska Ludowa.

I dlatego nową kadrę oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił przodujących w Polsce Ludowej. Oficerowie ludowego wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny uczą, jak jej bronić, jak jej służyć.

Jesteśmy państwem pokojowym. Chcemy, by pokój zapanował na świecie, aby wszystkie narody rozwijały się gospodarczo i kulturalnie, aby podnosiła się na wyższy poziom nauka i technika, by rósł dobrobyt mas ludowych. Na nikogo nie będziemy napadać — ale bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach naszej niepodległości, naszej suwerenności, naszego prawa do rozwoju i budowy lepszego życia.

Wy, żołnierze stoicie w pierwszym szeregu mas ludowych Polski, walczących o budowę nowego, lepszego ustroju, o pokój i socjalizm.

Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumny jest z wyników waszego wyszkolenia, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szczędzicie trudu i wysiłków, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej Ojczyzny. Lud pracujący Polski uważa was za swe najlepsze dzieci. Uczcie się.

Życzę wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową ludowego wojska — zbrojnego ramienia ludu polskiego w jego walce o pokój.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oręż Polski Ludowej!

Niech żyje niepodległa, idąca do rozkwitu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!"

W „raju amerykańskim"

jest coraz gorzej!

Co siódmy mieszkaniec USA cierpi głód. — Zarobki zmniejszono o 14 procent. — Odpadki ze śmieci pożywieniem bezrobotnych

Zgodnie z oficjalnymi danymi amerykańskimi z roku ubiegłego, co siódma osoba w USA cierpiała z głodu.

Fakt ten potwierdziła Eleonora Roosevelt, wdowa po zmarłym Prezydencie, która w artykule opublikowanym przez „New York World Telegram" stwierdziła co następuje: **„Nadszedł już czas, abyśmy dowiedzieli się, dlaczego w roku ubiegłym co siódmy obywatel USA cierpiał z głodu".**

Odpowiedź na pytanie pani Roosevelt nie jest trudna. Wystarczy powiedzieć, że choć zgodnie z przeprowadzoną ankietą co siódma osoba w USA narażona była w roku ubiegłym na głód, to **zyski wielkich monopoli amerykańskich osiągnęły astronomiczną wysokość 34 miliardów dolarów,** przerastając sześciokrotnie dochody wielkich koncernów z okresu przed drugą wojną światową.

Jest rzeczą wiadomą, że od czasu zakończenia wojny **poziom życiowy robotników amerykańskich bez przerwy się obniża. Zarobki realne robotników amerykańskich były w grudniu 1948 roku o 14 proc. niższe, aniżeli w roku 1945.**

Po zniesieniu kontroli cen, obowiązującej podczas wojny, ceny artykułów podstawowych wzrosły gwałtownie, **osiągając podwójny poziom w porównaniu do cen przedwojennych.**

Przed zniesieniem kontroli rządu nad opłatami za komorne, te ostatnie pochłaniały jedną trzecią zarobków robotników. Obecnie, kiedy właściciele domów mieszkalnych otrzymali całkowitą „swobodę działania", **opłaty za komorne wzrastają w szybkim tempie.**

Zgodnie z ostatnią ankietą przeprowadzoną przez Komitet Hellera przy Uniwersytecie Kalifornijskim, **minimum życiowe 4-osobowej rodziny robotniczej obliczone zostało na 79 dolarów tygodniowo.** Tymczasem zgodnie z danymi Amerykańskiego Ministra Pracy, **przeciętny zarobek robotnika przemysłowego wynosił w marcu br. 53 dolary tygodniowo**

Jedna ze specjalnych komisji, dozorujących wywozu śmieci w Chicago, podaje w swym oficjalnym sprawozdaniu opis następującej sceny:

Przy wozie, wysypującym śmiecie znalazła się sporta garstka mieszkańców miasta, którzy **starali się wygrzebać z odpadków resztki jarzyn i artykułów żywnościowych.**

Fakt ten jest wymownym świadectwem poziomu życia w „raju amerykańskim".

Inwalidzi wojenni protestują

przeciwko prowokacyjnej uchwale Watykanu

Inwalidzi wojenni w Łodzi, po wysłuchaniu na swym zebraniu referatu pt. „Państwo a Kościół", przyjęli następującą rezolucję:

„My inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych na polu chwały, w odpowiedzi na prowokacyjną uchwałę Watykanu, groźbę ekskomuniki dla wszystkich członków i sympatyków partii robotniczych — wyrażamy jak najostrzejszy protest, uważając, że rząd Polski Ludowej całkowicie gwarantuje wolność osobistą sumienia i wiary, czego dał niejednokrotnie wyraz w swoich oświadczeniach i czynach.

W Polsce Ludowej ani kościół, ani religia nie podlegają prześladowaniu, czego dowodem są: wykłady religii w szkołach podstawowych, odbudowa kościołów przez państwo, na które łoży się setki milionów złotych, jak i cała polityka naszego Rządu.

Watykan chce rozbić nasze społeczeństwo na dwa obozy: wierzących i niewierzących. Rząd Polski Ludowej nie dopuści do podziału na dwa obozy. Dekret zapewnia równe prawa dla wszystkich obywateli.

Watykan nie wyklinał oprawców hitlerowskich, kiedy w piecach krematoryjnych palono najlepszych synów naszego narodu. Natomiast udzielał błogosławieństwa i pociechy zbrodniarzom i katom którzy, tępili nasz naród, tym którzy poniewierali naszą godność ludzką.

Uchwała Watykanu i groźba ekskomuniki nie ma nic wspólnego z religią, jest pociągnięciem politycznym, podyktowanym przez imperialistów zachodu.

My inwalidzi i wdowy po poległych, wyrażamy protest przeciwko wtrącaniu się Watykanu do polityki i spraw naszego kraju. Witamy z zadowoleniem i uznaniem dekret Rządu Ludowego z dnia 5 sierpnia 1949 r. i domagamy się porozumienia między państwem i kościołem na zasadach oświadczenia Rzadu z 20 marca 1949 r.

Nauczyciele radzą

nad zadaniami polskiego szkolnictwa

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu wiadomości o odbywających się powiatowych konferencjach nauczycielskich, w których biorą udział inspektorzy, dyrektorzy, nauczyciele i wychowawcy

Przedmiotem obrad są dotychczasowe wyniki nauczania i dalsza praca nad demokratyzacją nauczania i wychowania.

W sprawie napadu na Robesona

Wallace domaga się śledztwa

W związku z faszystowskim napadem na słuchaczy koncertu Paula Robesona i tendencyjnym sprawozdaniem prokuratora Fanelly, zrzucającym winę za ten chuligański wybryk na nieodpowiedzialnych wyrostków, Henry Wallace wystosował list do gubernatora stanu Nowy Jork — Dewey'a, domagając się niezwłocznego zawieszenia w urzędowaniu Fanelly'ego oraz przeprowadzenia obiektywnego śledztwa w celu ukarania winnych.

Pianiści polscy

biorą udział w konkursie chopinowskim

Ustalony został pełny skład ekipy polskich uczestników IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. Są to: Ryszard Bakst, Janusz Drath, Barbara Hesse-Bukowska, Tadeusz Kerner, Władysław Kędra, Waldemar Maciszewski, Regina Smendzianka, Halina Stefańska-Czerny, Zbigniew Szymonowicz, Julitta Ślendzińska oraz Tadeusz Żmudziński.

Marionetkowy prezydent

wybrany przez „parlament" w Bonn

Dnia 12 września o godzinie 19 na posiedzeniu tzw. parlamentu w Bonn wybrany został „prezydent marionetkowej republiki związkowej", obejmującej obszar trzech stref zachodnich. Został nim prof. Theodor Heuss, przewodniczący FDP (Wolnej Partii Demokratycznej). Najpoważniejszym przeciwnikiem Heussa był przewodniczący Niemieckiej Partii Social-Demokratycznej Kurt Schumacher.

Dożynki w woj. łódzkim

zgromadziły ponad 200 tys. osób

Dnia 11 bm. w 100 miejscowościach woj. łódzkiego odbyły się tradycyjne dożynki. W uroczystościach tych przeszło 200 tys. chłopów manifestowało na rzecz pokojowej i twórczej pracy w oparciu o sojusz z masami robotniczymi.

Liczne ekipy robotników z Łodzi, Piotrkowa, Radomska, Rawy Mazowieckiej i Skierniewic wystąpiły na dożynkach z bogatym programem artystycznym.

Robotnicy na studiach

Zostanę inżynierem!

Tylko egzamin z rachunków i polskiego. — Górnik Bugdoł dyskutuje o... Helladzie i Peryklesie. — „Żona mi odradzała, ale ja się uparłem i będę sztygarem!“

Twarde ręce, szerokie ramiona, niektóre głowy przyprószone siwizną. Co to za uczniowie?.

— **To robotnicy** — mówi dyrektor Państwowego Technicum w Bytomiu, dr Kałuski. — **Nie mieli możności uczyć się we właściwym czasie — teraz otrzymali płatny urlop, bursę, utrzymanie i w ciągu dwóch lat zdobywają tytuł technika i średnie wykształcenie, otwierające drogę na wyższe uczelnie...**

Mamy już kilkanaście takich uczelni, m. in. Technicum Włókiennicze w Łodzi, elektrotechniczne w Nysie, przemysłu drzewnego w Bydgoszczy, naftowe w Krośnie, chemiczne w Gliwicach oraz korespondencyjne w Warszawie.

Państwowe Technicum w Bytomiu szkoli pracowników głównie dla przemysłu górniczego i hutniczego na wydziałach: górniczym, hutniczym, elektrycznym i mechanicznym.

Żadne świadectwa szkolne nie są wymagane. Podstawą przyjęcia jest egzamin z rachunków i polskiego oraz minimum 5 lat praktyki zawodowej. Jest tu aż 18-tu samouków, którzy nie mają nawet szkoły powszechnej. Na 600 słuchaczy 90-ciu ma parę klas gimnazjum, 4-ch ukończone liceum, a reszta tylko szkołę podstawową.

Takim po szkole powszechnej jest Rudolf Bugdoł, znany przodownik pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Rudolf wraz z bratem Bernardem podjął wezwanie Pstrowskiego, osiągając 532 proc. normy. Na lekcji historii słyszymy rębacza kopalni „Śląsk“ — Bugdoła, **dyskutującego o Helladzie i Peryklesie.** Zna i dużo innych rzeczy, bo oprócz przedmiotów ogólnokształcących jak w Liceum, każdy wydział ma jeszcze i specjalne. Np. klasa Bugdoła: ratownictwo górnicze, gospodarkę materiałową, geologię, mineralogię, górnictwo, przepisy bezpieczeństwa, maszyny górnicze

— **Gdyby nie pomoc profesorów i kolegów, a także i to, że mieszka się w bursie, gdzie wszyscy „obkuwają“ zapamiętale, nie dałbym sobie rady** — mówi..

Jest tu **Eryk Cyroń,** czarny, bystry, gładko zaczesany przodownik z kopalni Makuszowy, również kawaler Złotego Krzyża Zasługi oraz **Stanisław Listowiak,** inicjator młodzieżowego wyścigu pracy w tej samej kopalni.

Liskowiakowi żona radziła, żeby rzucił naukę, nie męczył się i wrócił do kopalni, — **ale ja** — mówi, **uparłem się, wytrwam i będę kiedyś sztygarem...**

Liskowiak jest repatriantem z Francji, mając lat 14 pracował już pod ziemią, w czasie okupacji brał udział w partyzantce francuskiej, a po wojnie w ruchu młodzieżowym.

Najlepszym uczniem jest **Niewiarowski. Ma lat 27.** Przed wojną ukończył tylko 2 klasy gimnazjum i dalej nie mógł się uczyć. Walczył w Pierwszej Armii Ludowej od Lenino aż do Berlina i zdobył stopień oficerski. Po zdemobilizowaniu zaczął pracować w gdańskiej fabryce urządzeń mechanicznych, był przewodniczącym Rady Zakładowej. Jak mówi, nie opuszczała go nigdy chęć kształcenia się i bardzo ucieszył się, gdy dyrekcja i partia wytypowały go na kandydata do Technicum.

Niewiarowski jest sekretarzem komitetu partyjnego organizacji podstawowej Technicum, liczącej 620 członków, **lecz mimo pracy społecznej i politycznej nie zaniedbuje się w nauce.** Po nocach kreśli skomplikowane plany maszyn. **Chce być inżynierem i na pewno dopnie celu.**

* * *

Walczymy o likwidację krzywdy społecznej wyrządzonej klasie robotniczej przez dawny ustrój, ale tu najdobitniej widzimy realizowanie tego zadania. Wielu uczniów Technicum Bytomskiego ma wybitne zdolności, ale gdyby nie Polska Ludowa, nigdy by się o tym nawet nie dowiedzieli!

Centralna ciepłownia
ogrzeje fabryki i domy

W drugim dniu obradującego w Warszawie walnego zgromadzenia elektryków polskich, wiele uwagi poświęcono zagadnieniom szczególnie interesującym Warszawę i Łódź. Poruszono mianowicie sprawę gospodarki cieplnej w elektrowniach oraz sprawy dzielnicowego ogrzewania miast i dostarczenia fabrykom i domom pary przy pomocy rejonowych ciepłowni.

Jak wiadomo, plany wybudowania takich ciepłowni dla Łodzi są już w opracowaniu i możliwe, iż zostaną one objęte 6-letnim planem gospodarczym przemysłu energetycznego. (a)

Imprezy i atrakcje
w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Jak co roku, w okresie od 7 października do 7 listopada rb. przypada **miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.** Tradycja ta jest dzisiaj przejęta przez niemal wszystkie organizacje i instytucje na terenie Polski, gdyż jej fundamentem jest głęboka wdzięczność wszystkich obywateli polskich za odzyskanie wolności, wywalczonej dzięki braterstwu broni żołnierza radzieckiego i polskiego.

W sprawie zorganizowania miesiąca przyjaźni odbyła się wczoraj specjalna konferencja w lokalu TPPR, na której omówiono główne rysy organizacyjne tej wielkiej akcji.

Programem miesiąca obejmie się wszystkie gminy, powiaty, miasteczka, zakłady pracy, świetlice, szkoły, instytucje itd. na terenie całego województwa łódzkiego.

Wszędzie odbędą się uroczyste akademie, poświęcone zagadnieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, Wielkiej Rewolucji Listopadowej oraz sprawom gospodarczo-kulturalno-oświatowym ZSRR. Tematyka odczytów zależeć będzie od środowiska ludzkiego, dla którego urządzona zostanie akademia. A więc uwzględnione będą takie działy jak **literatura, kultura i sztuka radziecka, film, życie obywateli radzieckich w mieście i na wsi, współzawodnictwo pracy w ZSRR, życie młodzieży komsomolskiej itd.**

Program miesiąca przyjaźni zawiera również momenty atrakcyjne. Składają się nań **imprezy sportowe z udziałem sportowców radzieckich, festiwal filmów i radzieckich sztuk teatralnych, szkolny konkurs z nagrodami na najlepsze wypracowanie, na najlepszą recytację poezji radzieckiej, na najlepiej odśpiewaną pieśń radziecką konkurs dla uczniów wykazujących największe postępy w nauce języka rosyjskiego i in.** Zakończeniem miesiąca przyjaźni będą akademie, poświęcone wyłącznie 32-giej rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Oczywiście, miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej obchodzony będzie w tym samym czasie również i w Związku Radzieckim, dokąd w związku z organizowanymi tam imprezami udają się przedstawiciele polskiego świata artystycznego, sportowego i in. (sk)

Nasze Rady

J. M. K. z ŁOWICZA: Nadesłane nowelki nie dla nas. Może spróbuje Pan przesłać je do któregokolwiek z pism młodzieżowych.

* * *

ROBOTNIK PZPB NR. 14: Wiersze Pana wyróżniają się wartościową tematyką oraz ciepłymi tonami w jakich mówi nam Pan o swojej codziennej pracy. Najlepsza jest strofka, którą podajemy:

„Współzawodnictwo wciąż się rozwija
Robimy lepiej, oszczędniej, prędzej!
By dać najwięcej Państwu naszemu
By dać najwięcej najlepszej przędzy.“

Proszę dużo czytać i pracować nad formą literacką wiersza. Nie chcielibyśmy jednak, by nasza odpowiedź pogłębiła tylko niesnaski między Panem a jego żoną, powstałe na tle przesiadywania Pana nocami nad swymi utworami. Żona trochę ma racji. Nie może Pan bowiem nadwyrężać zdrowia przez ślęczenie po nocach, mając przed sobą dzień pracy w fabryce. Może sprawę tę załatwicie drogą wspólnego ustępstwa. Żona nie będzie Panu dokuczała z powodu Pańskich wierszy, Pan zaś pisać je będzie tylko w dnie wolne od pracy. Zgoda?

* * *

LENA: W tej sprawie należy zwrócić się do ambasady ZSRR w Warszawie.

* * *

KORESPONDENT ROBOT. przy ZJEDN. KOPALNIACH RUDY ŻEL.: Nowelki Pana przekazaliśmy do oceny naszemu redaktorowi literackiemu. Gdy tylko otrzymamy odpowiedź, powiadomimy Pana w Naszych Radach.

* * *

MARIA PYTLAK: Kochana Marysiu! Narazie rzeczywiście jesteś za młoda do SPP. Musisz jakoś narazie wytrwać w obecnych warunkach, a dopiero po osiągnięciu przepisowego wieku pomyśleć o dostaniu się do SPP. Dobrze byłoby, gdybyś teraz nie przerywała nauki i uczęszczała dalej do szkoły powszechnej. Pozdrawiamy Cię serdecznie i współczujemy Ci bardzo. Niestety, narazie o wyjeździe nie możesz marzyć.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: W sprawie zapisu do Szkoły Morskiej proszę zgłosić się do Komendy S. P. Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 30.

* * *

KATARZYNA M.: Soki owocowe można podawać niemowlęciu zasadniczo od 4 miesiąca życia. Powinna jednak Pani przed tym poradzić się lekarza, czy reguła ta stosuje się i do Pani maleństwa. Nie każde bowiem niemowlę jednakowo reaguje na tego rodzaju zmiany w odżywianiu.

* * *

S. K. Ł.: Owszem, przysługuje Panu zasiłek rodzinny skoro złoży Pan zaświadczenie, iż matka Pana jest niezdolną do pracy i że pozostaje na Pana wyłącznym utrzymaniu.

Dziś oczekiwany wyrok
na księży-renegatów

Rozprawa przeciwko księżom Gradolewskiemu i Hoszyckiemu, oskarżonym o odstępstwo od narodowości polskiej oraz współpracę z Gestapo — została przerwana do dnia dzisiejszego.

Dzień dzisiejszy wypełnią przemówienia obu oskarżycieli publicznych oraz obrońców. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest również dzisiaj.

Codzienna nowelka „Expressu“ — **M. Level**

Podejrzany typ

Człowiek, który chciał wynająć od pana Girolle jego domek z ogródkiem, wyglądał na spokojnego rentiera. Pan Girolle, który szanował ludzi statecznych, doszedł do wniosku, że może mieć do niego zaufanie — i transakcja doszła do skutku.

Wnet potem do małego domku nad rzeką wprowadził się nowy lokator. Przyjechał wielki wóz meblowy, wniesiono do środka porządne, trochę za ciężkie meble, w oknach ukazały się firanki, i wszystko zapowiadało się na idyllę.

W miejskiej oberży zaczęto rozmawiać na temat nowego mieszkańca i spodziewano się ogólnie, że zjawi się on niedługo w tej pachnącej winem sali, ażeby zagrać ze swoimi nowymi sąsiadami partyjkę domina.

Ale mijały tygodnie, a pan Toucour nie zjawił się w oberży i w ogóle zauważono, że stroni od ludzi.

— To jakieś dziwadło! — orzekli wówczas sąsiedzi. Niezrażeni jednak jego rezerwą sami postanowili nawiązać z nim stosunki.

Aliści na ogrodowej furtce małego domku zjawiła się tablica z napisem: „Wstęp wzbroniony“, a obok druga: „Uwaga na psy! Gryzą!“

Kto widział umieszczać takie napisy! Ależ to doprawdy nieprzyzwoite! Owszem, tego rodzaju tabliczki mogą znajdować się przed obiektami wojskowymi czy państwowymi magazynami, ale żeby wywieszał je prywatny człowiek to coś naprawdę niesłychanego.

— To jakiś podejrzany typ! Będziemy go musieli mieć na oku! — zawyrokowali stali bywalcy oberży „Pod kwitnącym kasztanem“.

Był to rzeczywiście podejrzany typ, ten pan Toucour! Może nawet złodziej? Pan Girolle zauważył, że jego lokator wyjeżdża od czasu do czasu do Paryża, skąd wraca po dwudziestu czterech godzinach wyraźnie zmęczony i niewyspany. Czyżby i w tym kryła się jakaś tajemnica?

Pewnego wieczoru pan Girolle zjawił się w oberży wcześniej niż zwykle. Był tak bardzo blady i zmieniony, że wszyscy zrozumieli, iż stało się coś niezwykłego.

Pan Girolle usiadł ciężko, spojrzał po obecnych i zaczął poważnie.

— Omyliłem się! Ten nasz nowy sąsiad nie jest złodziejem!...

— No, chwała Bogu! — zawołali obecni chórem. Pan Girolle przerwał im jednak.

— Chwileczkę! Czy wiecie, kto mieszka w moim domu? Kat, moi panowie! Tak jest, kat! Od razu wydał mi się trochę podejrzany, ale teraz otrzymałem anonim i wycinek z gazety. Oto patrzcie! Obecny kat naszej Rzeczypospolitej nazywa się Toucour... Tak jak mój lokator. Teraz już nie trudno nam będzie ustalić resztę faktów! Czy wiecie co? Za każdym razem, kiedy jegomość ten wyjeżdżał spadła czyjaś głowa... Zanotowałem sobie te daty...

— To straszne! — szepnęli zgnębieni panowie.

— Ale cóż mogę teraz uczynić, kiedy wynająłem mu domek na dwa lata? Zresztą zawsze to lepiej, żeby mieszkał u mnie kat, a nie złodziej, albo inny fałszerz. Tylko naturalnie nie mam zamiaru wchodzić z nim w bliższe stosunki... I wy, panowie, wiecie teraz, czego się trzymać. Narazie należy zachować zupełną dyskrecję.

Ale nie jest łatwą rzeczą utrzymać dyskrecję. Już po paru dniach cała wieś wiedziała, że w małym domku nad rzeką mieszka kat.

Kobiety zaczęły omijać szerokim łukiem to miejsce, dzieci, które dotychczas lubiły się bawić w pobliżu, przeniosły się gdzie indziej. Przestali go odwiedzać nawet wędrowni kramarze. Słowem zrobiła się koło niego pustka.

Nie ulegało wątpliwości, że Toucour musiał to zauważyć, był jednak widocznie za ambitny, ażeby przerwać tę swoją samotność.

Aż tu pewnego razu rankiem, kiedy pan Girolle podcinał w ogrodzie swoje róże, skrzypnęła furtka i wszedł do ogrodu jego lokator.

— Jedno słówko, panie Girolle, niech pan nie ucieka! Postanowiłem zakomunikować panu, że się wyprowadzam. Nie wiem, czy pan już czytał dzisiejsze pisma. Znajdzie pan tam smutną bardzo wiadomość: umarłem.

— Pan umarł? — Girolle cofnął się krok w tył.

— Mówiąc ściślej nie ja umarłem, ale kat Toucour, ale w tej wsi kat Toucour i ja to jedna osoba. Jest to jednak nieporozumienie, albowiem choć nazywam się również Toucour, nigdy nikomu nie ucinałem głowy i jestem zdecydowanym przeciwnikiem kary śmierci.

— Nic nie rozumiem — wyjąkał Girolle.

— A więc wytłumaczę to panu. Z zawodu jestem powieściopisarzem. Pracowałem ostatnio bardzo ciężko, tak, że zatęskniłem za spokojem i chciałem odpocząć. Przeprowadziłem się tutaj, na wieś, ażeby mieć spokój. Tak długo, dopóki uważano mnie za kata, nikt nie narzucał mi się. Zażywałem spokoju, łowiłem ryby, spacerowałem, czytałem, pracowałem i nikt mi nie przeszkadzał, bo nikomu nie przychodziło do głowy, ażeby szukać towarzystwa kata. Niestety, za godzinę, dwie, wszyscy we wsi dowiedzą się, że jestem takim sobie zwyczajnym panem Toucour. A wtedy całe chmary dzieci zaczną znowu hałasować pod moimi oknami, na brzegu rzeki zaczepiać mnie będą konkurencyjni wędkarze, różni przekupnie zaczną włazić na moje podwórko: i już nie zaznam więcej tego spokoju, za którym tak bardzo tęsknię.

Tu pan Toucour westchnął ciężko i dokończył.

— Trzeba mi będzie poszukać sobie znowu nowego kącika i obmyśleć jakąś nową mistyfikację, ażeby rozkoszować się ciszą i pracować w spokoju.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Cóż to, u diabła, zoolog w moim domu robicie?
WICEK: — Zwierzaczki domowe hodujemy! Szkodzi panu?
SOBEK: — Nie lubię i koniec!

SOBEK: — Skorzystam teraz, że tych Wicków nie ma... No, czekajcie królewięta, wykończę was na amen! Posypię tę kapustę trucizną na szczury! O tak!... Smacznego!

WACEK: — Hallo, króliś, widzisz tego kamienicznika? Bierz go!
SOBEK: — Co to? Zamiast zdechnąć — na potwory wyrosły te króle! Ha! Pędzą do mnie! Ratunku!

SOBEK: — Rozumiem! Zamiast trucizną na szczury — posypałem kapustę proszkiem do ciasta!
WICEK: — Ano kto pod kim dołki kopie, to sam w nie wpada!

Wieprzowina i wołowina

Otrzymamy dodatkowo smalec na bony i kupony

W bieżącym tygodniu od 14 do 17 bm. na wrześniowe bony tłuszczowe kat. PR-R otrzymamy po pół kg. wieprzowiny i pół kg. wołowiny, 40 deka wędliny oraz dodatkowo po 125 gr. smalcu.

Na kupony kontrolne kat. R — po pół kg. wieprzowiny i pół kg. wołowiny, 40 deka wędliny oraz ćwierć kg. smalcu.

Na bony tłuszczowe kat. PR-S — po 0,40 kg mięsa (wieprzowego lub wołowego), 20 deka wędliny oraz 125 gr. smalcu.

Na kupony kontrolne kat. PR — po 0,40 kg mięsa (wieprzowego lub wołowego), 20 deka wędliny i ćwierć kg. smalcu.

Nieposiadający bonów ani kuponów otrzymają w środę po pół kg. wołowiny w wyznaczonych sklepach spółdzielczych, mogą w nich również nabyć poza tym konserwy mięsne. (s)

Ulgowe kąpiele

dla robotników fabryk łódzkich

Nie wszystkie zakłady przemysłowe posiadają odpowiednie urządzenia sanitarne, a zwłaszcza dla natrysków i kąpieli. Ponieważ sprawa ta posiada wielkie znaczenie dla szerokich rzesz robotniczych, władze zdrowia publicznego w Łodzi postanowiły przyjść z pomocą fabrykom przez umożliwienie robotnikom masowego korzystania z miejskich kąpielisk na koszt zakładów pracy i po ulgowej cenie.

Przy zbiorowych zakupach biletów opłaty za kąpiele wynosić będą 20 zł. od natrysku i 40 zł. od wanny. Ulgowe bilety zakłady pracy nabywać mogą w I, II i III Zakładach Kąpielowych przy ul. Wodnej 25, Mielczarskiego 11 i Kruczej 11.

Tragiczny wypadek

W podwórzu przy ul. Pabianickiej 64 bawiła się 2-letnia Elżbietka Nerwońska. W pewnej chwili dziecko wpadło do dołu kloacznego. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia stwierdził zgon dziecka przez uduszenie.

Kawa(ły) z expressu!...

Pan profesor Ciupajło, jak i inni profesorzy — jest roztargniony. Pewnego dnia wchodzi do sklepu konfekcyjnego i zwraca się do sprzedawcy:

— Proszę o pół tuzina chusteczek do nosa...

— Większe czy mniejsze?

— Największe!... Po dwa metry!

— Przepraszam bardzo... Przecież to prześcieradła, a nie chusteczki... Po co panu profesorowi potrzebne są takie duże?

— A na supełki!

* * *

Stara pani Bubcikowska nie ma ani męża, ani dzieci, ani krewnych. Powiada więc do swej pomocnicy domowej:

— Prócz ciebie nikogo nie mam na świecie.. Za twą wierną służbę mianuję cię moją wyłączną spadkobierczynią... Wszystko, co po mnie zostanie będzie twoje...

Któregoś dnia pani Bubcikowska leży na kanapie, gdy nagle wpada Marcysia z okrzykiem:

— Tego, to już za wiele! Z butami na moją kanapę?!...

* * *

Andzia jest bardzo sprytną dziewczynką. Poza tym Andzia robi śliczne swetry. Właśnie teraz siedzi przy stole i wykańcza pullower dla cioci. Ale czyni to z takim pośpiechem, że aż matka pyta:

— Andziu, dlaczego tak się śpieszysz? Wychodzisz?

— Nie... Tylko chcę skończyć zanim wełna wyjdzie.

Zwiększamy opiekę nad matką i dzieckiem

Ciekawe pokazy pielęgnacji i karmienia niemowląt

Poradnia łódzka wyda recepty na tanie lekarstwa

Tegoroczny „Tydzień Zdrowia", przypadający w okresie od 3-go do 9-go października, obchodzony będzie w całym kraju pod znakiem wzmożenia opieki nad matką i dzieckiem. W ten sposób naczelne władze zdrowia oraz instytucje społeczne, biorące udział w organizowanym tygodniu, podkreślą jak wielką wagę przywiązuje się w Polsce Ludowej do tego zagadnienia.

Na terenie Łodzi przygotowuje się już wiele interesujących i pożytecznych akcji.

W zakładach pracy a także w szkołach wygłoszone będą pogadanki na temat opieki nad matką i dzieckiem, zaś przy Al. Kościuszki 50 otwarta zostanie wzorowa poradnia, w której ordynować będą najlepsi łódzcy lekarze-pediatrzy.

Każda matka w ciągu siedmiu dni będzie mogła odwiedzić tę pożyteczną placówkę i **skorzystać bezpłatnie z jej usług.** Recepty wydawane w poradni honorowane będą przez wszystkie łódzkie apteki, przy czym ceny lekarstw i specyfików dla dzieci **ulegną poważnej zniżce.**

W lokalu poradni urządzona będzie również nowoczesna sala pokazowa, gdzie matki będą mogły przypatrzeć się jak należy się obchodzić z niemowlętami, jak je przewijać, jak karmić, pielęgnować itp.

Szereg umieszczonych tu plakatów i wykresów oraz piękne zdjęcia z radzieckich żłobków i domów dziecka pouczą obrazowo matki, jak powinna wyglądać w praktyce racjonalna opieka nad dzieckiem i tym samym przyczynią się do poprawy na tym odcinku.

Ażeby zaś zachęcić do odwiedzania poradni nie tylko matki, lecz również i starsze dzieci — **przed wejściem staną kioski z zabawkami i książeczkami dla naszych milusińskich. Można w nich będzie nabywać również popularne broszurki z dokładnymi instrukcjami dla matek.**

„Tydzień Zdrowia" obchodzony będzie nie tylko w Łodzi, ale również na terenie całego województwa. W każdym ośrodku powiatowym będzie można skorzystać z usług poradni, oraz zaopatrzyć się w potrzebne lekarstwa w podręcznej apteczce. **Do miejscowości bardziej oddalonych jeździć będą ruchome ekipy lekarskie zaopatrzone w niezbędne lekarstwa dla dzieci i odżywki.** W ambulatoriach tych zostaną też organizowane pokazy prawidłowego żywienia i ubierania niemowląt i dzieci.

Niezależnie od akcji pomocy lekarskiej dla matki i dziecka w Tygodniu Zdrowia władze położą szczególny nacisk na spopularyzowanie akcji „W" wśród najodleglejszych zakątków naszego województwa.

Jak wielką wagę przywiązuje się do problemu należytego wychowania dziecka w Polsce może m. in. świadczyć fakt, że w organizacji „Tygodnia Zdrowia" poza PCK czynny udział biorą władze oraz liczne instytucje i organizacje społeczne, a więc Wydziały Zdrowia m. Łodzi i woj. łódzkiego, Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, Wydział Opieki Społecznej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Liga Kobiet, ZMP, „Służba Polsce", Kuratorium Szkolne, Zw. Samopomocy Chłopskiej itd.

Jest to zupełnie zrozumiałe, bo sprawa opieki nad matką i dzieckiem — interesuje dzisiaj wszystkich!

Ziemniaki na raty

Jak, gdzie, od kiedy i za ile?

Jak już podawaliśmy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił ułatwić światu pracy masowe zaopatrzenie się w ziemniaki na okres zimowy. Aby się dowiedzieć, jak sprawa ta przebiegać będzie na terenie Łodzi, zwróciliśmy się do PSS, która udzieliła nam następujących informacji.

Sprzedaż ziemniaków dla łódzkiego świata pracy odbywać się będzie systemem ratalnym. Z udogodnienia tego korzystać mogą pracownicy, których zarobki nie przekraczają 15 tysięcy złotych miesięcznie i którzy posiadają na swym utrzymaniu co najmniej 2 osoby.

Należność za ziemniaki zostaje rozłożona **na 4 raty miesięczne,** które będą potrącane przy poborach. Akcją zakupów zajmą się poszczególne Rady Zakładowe, które winny złożyć **listy zapotrzebowań w Wydziale Handlowym PSS, Piotrkowska 47, I piętro.** Listy te można składać już od dzisiaj.

Na podstawie otrzymanych talonów pracownicy będą pobierali ziemniaki w trzech punktach: **przy ul. Rzgowskiej 126a, Ogrodowej 28 i Księży Młyn 14.** Cena wynosi 790 złotych za 100 kg., a przy zakupach powyżej 1 tony — 740 złotych za 100 kg.

Ponadto w ziemniaki do sprzedaży gotówkowej zaopatrzone zostaną **wszystkie sklepy PSS, w których przy zakupach powyżej 50 kg. cena wyniesie 870 złotych za 100 kg.**

Akcja sprzedaży ziemniaków rozpocznie się już w nadchodzący czwartek t.j. 15 bm. (se)

Firmy wydają „lipne" zaświadczenia

Lekarzom grożą sankcje

za uchylanie się od pracy w lecznictwie społecznym

Jak wiadomo, przy ORZZ powołana została do życia specjalna komisja dla kontroli zatrudnienia lekarzy w lecznictwie społecznym. W skład komisji poza przedstawicielami ORZZ wchodzą delegaci władz zdrowia publicznego, Ubezpieczalni Społecznej, Izby Lekarskiej, Zw. Pracowników Służby Zdrowia i przemysłu włókienniczego.

Komisja, pierwsza w Polsce przeprowadziła tę kontrolę na podstawie złożonych przez lekarzy zaświadczeń o pracy w instytucjach społecznych.

Okazało się, że nie wszyscy lekarze pracują w zakładach lecznictwa społecznego przez pełnych 7 godzin. Kontrola ujawniła, iż niektóre instytucje wystawiały zaświadczenia, iż lekarz zatrudniony tam jest przez 5, 6, a nawet 7 godzin dziennie, podczas, gdy faktycznie pracował tylko 2 godziny.

Rzecz jasna, że takie „alibi" nie mogło zadowolić komisji. W związku z tym powstała koncepcja pociągania do odpowiedzialności lekarzy, uchylających się od pełnego zatrudnienia w lecznictwie społecznym. Komisja wystąpi do naczelnych władz zdrowia z **wnioskiem o ustanowienie konkretnych sankcji względem aspołecznych lekarzy.** Wniosek ten oparty jest na przepisach rządowego dekretu z 28 października 1948 r., mówiącym o hierarchii w obsadzie stanowisk lekarskich w zakładach społecznej służby zdrowia, o bezwzględnym obowiązku pełnego zatrudnienia w tym lecznictwie każdego praktykującego lekarza pod groźbą przesiedlenia do miast prowincjonalnych, a nawet całkowitego pozbawienia prawa praktyki. (a)

Co załatwi MRN

na środowym posiedzeniu

Jak już donosiliśmy, w środę, dnia 14 bm. odbędzie się plenarne zebranie Miejskiej Rady Narodowej, na którym przedstawiony zostanie do zatwierdzenia dodatkowy budżet nadzwyczajny Łodzi w kwocie około 1 miliarda zł.

Poza tym Rada Narodowa uchwali regulamin dla Komitetów Blokowych. Sprawa ta posiada decydujące znaczenie dla rozkręcenia społecznej akcji remontowej, oraz dla uporządkowania administracji i podniesienia dyscypliny społecznej lokatorów we wszystkich tych nieruchomościach, gdzie działają komitety domowe.

Regulamin ustali wzajemne stosunki między komitetami blokowymi, a domowymi, oraz sankcje, jakie będzie można stosować względem lokatorów niepodporządkujących się uchwałom i decyzjom komitetów w domach. (a)

Nasi przodownicy



STEFAN ZIELIŃSKI

W Łodzi jest niemal, że nieuchwytny. Stale, albo na trasie, albo jeśli ma dzień wolny, od pracy, — w swym rodzinnym Piotrkowie Trybunalskim. Tam bowiem mieszka jego rodzina, tam też spędza każdą wolną od zajęć chwilę.

— Miło jest posiedzieć spokojnie w gronie swych najbliższych, przy szklance mocnej, herbaty. Po 5 latach, w których nie wiedziało się co to dom i kolacja przy rodzinnym stole, każda chwila spędzona w rodzinnym gronie wydaje się podwójną radością.

— Gdzie pan przebywał podczas okupacji?

— W lesie! — pada krótka odpowiedź i Stefan Zieliński pokazuje nam nie bez dumy granatową książeczkę związkową Bojowników o Wolność i Demokrację.

Obecnie Zieliński jest konduktorem w PKS i to konduktorem nie mniej dzielnym niż partyzantem z okresu walk z hitlerowcami.

— Jak on to robi? — śmieją się koledzy — że zawsze przywozi najwięcej pieniędzy z trasy...

A Stefan Zieliński wie, że dzieje się tak dlatego, iż podczas swej służby stara się jak najlepiej obsłużyć wszystkich pasażerów i że w każdej chwili ma na sercu dobro instytucji, która mu daje chleb.

Dzięki temu zyskał miano przodownika, biorąc I-sze miejsce w II etapie współzawodnictwa pracy.

KINA

ADRIA — „Młoda Gwardia" II seria — godz 16, 18, 20.
BAŁTYK — „Śpiewak nieznany" — godz. 17, 19, 21.
BAJKA — „Ostatni etap" godz. 18, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności krajowych i zagranicznych nr. 39 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodzieży) „Postrach mórz" godzina 16, 18, 20.
MUZA — „Dzieci z jednego podwórka" — godzina 18, 20.
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" — w polskiej wersji. Godz. 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — „Ulica Graniczna" — godzina 15.30, 18, 20.30.
ROBOTNIK — „Tragiczny pościg" — godz 15.30, 18, 20.30.
ROMA — „Przygody Nasredina", godz. 18, 20
REKORD — „Zawieja" — dla młodzieży godz 16, godz. 18, 20 seanse normalne.
STYLOWY — „Wyspa bezimienna" dla młodzieży godz. 16. „Aleksander Newski" godzina 18, 20.30.
ŚWIT — „Słońce wschodzi" — godz. 18, 20.
TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — „Muzyka i miłość" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Diabelska Grań". Godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" — godz 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań", — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Młoda Gwardia" I-sza seria 16.30, 18.30 20.30.

Przy ognisku

Święto sportu na Widzewie

Najefektowniej wypadł popis gimnastyczny młodzików. — W. Z. K. S. Widzew zaprezentował swój dorobek

W ub. niedzielę odbyła się na dawnym stadionie Wimy niecodzienna uroczystość zorganizowana przez W.Z.K.S. Widzew. Był to „Dzień Sportu Klubowego", na program którego złożyło się szereg ciekawych zawodów sportowych.

W lekkie atletyce rozegrano konkurencje o indywidualne mistrzostwo klubu i uzyskano następujące wyniki: 100 m. Kasprzak 12 s., Reszka 12,1 s.; 400 m. Musiałek 57,6 s., Myszkowski 58 s.; 1.500 m. Myszkowski 4.36,1 s., Musiałek 4.38,2 s.; skok wzwyż Anikijew 162 cm, Kasprzak 157 cm, Engelbrecht 152 cm. skok w dal Filip 616 cm, Anikijew 600 cm; dysk Kupka 31.85 mtr., Reszka 28.80 mtr., Lucjusz 26.38 mtr.; kula Zygler 9.85 mtr., Lucjusz 9.61 mtr., Engelbrecht 9.45 mtr.

W siatkówkę i koszykówkę między drużynami Widzewa.

Siatkówka Widzew I — Widzew II 2:1.

Koszykówka Widzew I — Widzew II 18:31.

W wyścigu kolarskim na dystansie 40 klm. stadion Widzew — Kurowice i z powrotem jako pierwszy przyjechał: Wochna w czasie 1.10.05. 2) Makowski Jan 1 godz. 14 m. 25 sek. 3) Jurkiewicz Konrad. 4) Kociszewski Eugen. 5) Furmankiewicz Janusz.

W meczu bokserskim, na który zaproszeni zostali bokserzy „Stal" padły następujące wyniki: w muszej Starnowski przegrał z Sobczakiem (obaj z Widzewa), w koguciej Staniaszczyk (W.) wygrał przez t. k. o. z Kołodziejczykiem (S), w piórkowej Gajewski wygrał z Ośnieckim (obaj z Widzewa), a w drugiej parze Tomasz (W) pokonał Pietrzaka (S). w lekkiej Zachara (W) wygrał z Winckiem (S; i w średniej Wróblewski z Kielanem (obaj z Widzewa) walczyli na remis.

Poza tym odbyło się szereg spotkań tenisowych na dobrym poziomie. Najefektowniej wypadł jednak pokaz gimnastyczny młodzików, którzy nadprogramowo wykonali kilka trudnych piramidek, zdobywając aplauz publiczności. Jako zakończenie imprez sportowych rozegrany został mecz piłki nożnej Widzew I B — Emjeden (Żychlin) zakończony zwycięstwem Widzewa 6:0.

Klubowe święto sportowe zakończono częścią artystyczną przy ognisku, poprzedzoną przemówieniem ob. Marciniaka, który streścił dotychczasowe osiągnięcia oraz wytyczył cel, do którego klub będzie w dalszej swej działalności kroczył do całkowitego osiągnięcia go. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni młodzieżowej.

Sportowcy LZS na Dożynkach

W ogólnej klasyfikacji wojew. łódzkie na 4-tym miejscu

W dniu Dożynek Ogólnopolskich na Psim Polu pod Wrocławiem odbyły się biegi na przełaj męskie i żeńskie reprezentacyjnych zespołów LZS poszczególnych województw. W biegach tych wzięło udział około 3 tysięcy zawodników i zawodniczek.

Bieg mężczyzn na 3 klm. wygrał Pyszka (Rzeszów) przed Macikowskim (Olsztyn), a bieg żeński na 800 mtr. — Grysikówna (Pomorze). Zawodnicy LZS z terenu woj. łódzkiego zajęli następujące lokaty: Krajewska C. — 9-te, Dziedzińska M. — 11-te, Janus H. 19-te, Płóciennik L. — 21-e i Zawaligóra — 22-gie. Odcinki trasy były dobre, gdy prowadziły przez rżyska, natomiast na drodze, na której panował dość intensywny ruch samochodowy były takie tumany kurzu, że zawodnicy biegli naoślep w tej „dymnej zasłonie".

W klasyfikacji zespołowej wojew. łódzkie znalazło się na 4-tym miejscu.

Znów afera piłkarska

Bramkarz Krzyk przekupił graczy Skry (Częstochowa)

„Przegląd Sportowy" podaje, że Zarząd częstochowskiej „Skry" zawiadomił WG i D PZPN o natrafieniu na poszlaki przekupstwa sportowego, jakie według uzyskanych przez „Skrę" danych miało miejsce przed rozegranym w ub. niedzielę we Wrocławiu meczem o mistrzostwo grupy południowej II Ligi: — Skra — Pafawag.

Podstawą wszczęcia przez Skrę dochodzenia w tej sprawie stała się słaba gra kilku zawodników Skry w czasie tego meczu, a zwłaszcza bramkarza Borowskiego, który w drugiej połowie przepuścił nonszalancko kilka łatwych do obrony strzałów, stając się w dużej mierze sprawcą porażki Skry 2:6. Nasunęło to kierownictwu Skry podejrzenia, których słuszność potwierdziła się wkrótce.

Stwierdzono niezbicie, że na parę dni przed meczem Pafawag — Skra, a mianowicie w dniu 29 sierpnia, przybył do Częstochowy bramkarz Pafawagu, b. reprezentant Polski A. Krzyk. Tego dnia widziano go podobnie popijającego w pewnej restauracji częstochowskiej z parema graczami Skry.

W nocy udał się on z powrotem do Wrocławia, a w pociągu przeprowadził rozmowę z mieszkańcem Wrocławia Stanisławem Janikiem (Wrocław, Dworcowa 6), chwaląc się przed nim, iż „wszystko już załatwił i wynik sześciobramkowy ma w kieszeni". Na fakt prawdziwości tej rozmowy Skra posiada dowody.

W związku z powyższym zarząd Skry postanowił na nadzwyczajnym posiedzeniu zawiesić bramkarza Borowieckiego oraz obrońcę — Wójcikowskiego, który „zaniemógł" — przed meczem. Równocześnie Skra zawiadomiła o wszystkim WG i D PZPN, zobowiązując się wyświetlić dokładnie wszystkie okoliczności całej afery i dostarczyć wszystkich dowodów.

BUŁGARIA—POLSKA

Mecz gimnastyczny dał wynik 564,90:550 70 pkt.

Mecz gimnastyczny Bułgaria — Polska zakończył się zwycięstwem Bułgarii 564.90 — 550,70 pkt.

Mężczyźni przegrali 321,10 : 340,50 pkt., zaś kobiety wygrały 229,60:224,40 pkt. Indywidualnie w konkurencjach męskich najlepszy był Bułgar Gabrovski, pierwszy Polak Gaca był piąty. W konkurencjach kobiecych indywidualnie najlepsza była Timova (Bułgaria), następnie Reindlowa (Polska), Dymitrova (Bułgaria) i Rakoczy (Polska).

Centrala Tekstylna

gra w piłkę nożną

Centrala Tekstylna urządza w dniu 14 września o godz. 17-ej mecz piłki nożnej, który rozegrany zostanie na stadionie „Zjednoczonych" pomiędzy pracownikami Dyrekcji Naczelnej C. T. a pracownikami Branżowych Biur Sprzedaży.

Podczas meczu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Centrala Tekstylna zaprasza wszystkich interesujących się sportem.

DANIA—NORWEGIA 2:0

W stolicy Norwegii odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie, między reprezentacjami Danii i Norwegii. W meczu tym zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna duńska, wygrywając spotkanie 2:0.

Rekord świata

ustanowił Malcew (ZSRR)

W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegranych w Krymie, znany ciężkoatleta radziecki Malcew poprawił, należący do siebie, rekord świata w podrzucaniu ciężaru lewą ręką o 0,5 kg. Malcew podniósł tym razem 113,5 kg.

Kto che bilety

na mecz Polska—Bułgaria

Polski Związek Piłki Nożnej, Al. Stalina 22-2, przyjmuje do dnia 16 września włącznie — zbiorowe zgłoszenia ministerstw, urzędów, zakładów pracy, organizacji politycznych, społecznych itd. na bilety na międzypaństwowe zawody piłkarskie Polska — Bułgaria, które odbędą się dnia 2. 10. br. o godz. 14-ej na stadionie WP. w Warszawie.

Ceny biletów: trybuna dolna — 500 zł., trybuna górna — zł. 400. siedzące przed trybuną I — 400 zł., przed trybuną II — 300 zł., stojące — 200 zł.

Zarząd PZPN zastrzega sobie prawo ograniczenia przydziału biletów, w wypadku dużej ilości zgłoszeń.



194)

Ostra, bardzo krótka seria. Strzelmirski urwał, wyrównał i przejechał się po atakującej tyralierze pełną serią.

Jeden i drugi piechur niemiecki, wypuściwszy z rąk karabin, niby rażony piorunem padał na ziemię. Inni, widząc to, zatrzymali się i przypadli między bruzdy. Wśród nieprzyjacielskiej tyraliery zrobiło się na chwilę zamieszanie — a polski karabin maszynowy terkotał dalej wytrwale, zajadle, triumfująco.

Ale jest to triumf tylko chwilowy.

Niemcy zorientowali się szybko, że obrona jest właściwie bardzo słaba.

Na chwilę zaskoczeni, skrzepli znowu, tym więcej, że równocześnie odezwały się ich moździerze, waląc w stronę ruin, wśród których terkotał tamten zuchwały polski cekaem.

Spoza niemieckich szańczyków wyłonił się nowy półbatalion, ażeby wzmocnić nacierające plutony. Zagrały ze wzmożoną siłą niemieckie cekaemy, zawtórowały im moździerze. Chmura eksplodujących pocisków pokryła polski przyczółek.

— Vorwärts! — ostry krzyk komendy poderwał gęste niemieckie tyraliery i rzucił je znowu naprzód.

A tam, naprzeciw, było prawie cicho. Widocznie ogień niemiecki był bardzo skuteczny, bo tylko tu i ówdzie grzmiały jeszcze pojedyńcze wystrzały broni ręcznej.

Z piersi atakujących wyrwał się głośny okrzyk triumfu.

Obok Strzelmirskiego pada znowu pocisk. Eksplodując z hukiem rozrywa się — i po raz drugi przysypuje go ziemią i odpryskami cegieł.

Oficer ugodzony w głowę jednym z nich traci na sekundę przytomność.

O, jakby to było teraz słodko pogrążyć się w dobrej nirwanie i bodaj na chwilę zapomnieć o rzeczywistości! Ale nie pora teraz na tę formę odpoczynku!

Strzelmirski całą siłą swej sprężonej woli wyrywa się z odrętwienia i przypada z powrotem do cekaemu.

Spojrzał przed siebie i zmartwiał: może jakieś sto metrów przed nim zamajaczyły pierwsze sylwetki atakujących Niemców. Byli tak blisko, że zauważył wyraźnie oficerskie dystynkcje wysokiego blondyna, idącego z rewolwerem w ręku na flance.

Starannie wcelował w jego stronę i pociągnął za spust.

Zaraz potem pociągnął po raz drugi — i z ust jego wyrwało się głośne przekleństwo.

Tak, jak to często bywa, w tej najbardziej krytycznej chwili przysypany ziemią karabin maszynowy zaciął się nagle. Strzelmirski potrząsnął nim rozpaczliwie, targnął za spust i za taśmę, ale na próżno: posłuszna dotąd maszyna zbuntowała się nagle i milczała złośliwie.

A tymczasem atakujący stają się jeszcze odważniejsi. Brak kontrakcji ze strony polskiej rozzuchwalił ich. Nie przypadali już więcej do ziemi, ale biegli naprzód, waląc na oślep z maszynowych pistoletów.

Na czoło Strzelmirskiego, szamoczącego się w dalszym ciągu ze swoim karabinem, wystąpiły wielkie krople potu. Widzi wyraźnie — tamci są już zupełnie blisko, jeszcze siedemdziesiąt, jeszcze sześćdziesiąt, jeszcze pięćdziesiąt metrów. Teraz dostrzega już wyraźnie rozpalone ich twarze i złowrogo połyskujące oczy.

— Ach, gdyby przejechać się po nich pełną serią! — modli się do swego karabinu i znów szarpie za spust.

Ale i tym razem wysiłki jego są daremne.

— Przepadłem! — pomyślał z głuchą determinacją.

Strzelmirski nie miał w sobie cnót Rzymianina. Nie była to niezwykła indywidualność. Był tylko zwykłym człowiekiem: bezsprzecznie przyzwoitym, ale trochę chwiejnym, słabym, ulegającym na strojom, ujmującym życie nie zawsze głęboko. Jednakże wszystkie te wady okupił teraz (a zapiszmy to na jego pochwałę!) swoją naprawdę męską postawą.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: „Kolportaż" Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-04963